Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 225 Kraków, czwartek 1 października 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

„Sensacyjne" projekty gospodarcze p. premjera Grabskiego

Przed rozpoczęciem się sesji sejmowej zaczynają się mnożyć pogłoski i plotki. Już nie mówi się teraz wprost o dymisji p. Grabskiego, ale podsuwa mu się takie plany, które — w razie ich urzeczywistnienia musiałyby pociągnąć za sobą jego ustąpienie.

A więc przedewszystkiem mówi się o planie, o którym już pisaliśmy, powiększenia kapitału banku polskiego przez kapitał angielski. Propagatorem tego planu ma być p. Michalski, który w razie realizacji tego planu miałby zostać prezesem tego banku na miejsce p. Karpińskiego, ileże p. Michalski narazie „nie aspiruje" na tekę skarbu. Powiadają dalej, że p. Grabski przeciwny jest wpuszczeniu Anglików do banku polskiego, widząc w tem słusznie wydanie najważniejszego zadania banku: emisji pieniądza w obce ręce. Ponieważ jednak — — znowu według pogłosek — sprawa kształtuje się w sposób dla zamiarów angielskich korzystny, ileże forsuje ją poseł angielski i będący w Warszawie delegat banku angielskiego, zatem p. Grabski ze swym oporem pozostanie odosobniony i będzie musiał wyciągnąć konsekwencje tj. ustąpić.

Inne pogłoski obracają się około sprawy monopolów i kolei. Mówią, że w programie gospodarczym p. Grabskiego znajduje się między innymi punkt o wydzierżawieniu monopolu solnego i tytoniowego oraz o dopuszczeniu kapitału amerykańskiego do kolei. Na monopol solny mają reflektować Holendrzy, na monopol tytoniowy zaś mają apetyt Włosi, którzy chcieliby wzmocnić obecny swój wpływ na ten monopol wywierany z tytułu udzielonej pożyczki.

Wszystkie te pogłoski mają być kołom sejmowym znane. Podobno p. Grabski chciał już rozpocząć rozmowy ze stronnictwami na tle tych projektów, odstąpił jednak od tego zamiaru ze względu na to, że mają one znaleźć się na porządku dziennym zbierającej się 1 października tymczasowej Rady gospodarczej. Pogłoski te mają być, jak zaznaczyliśmy na wstępie, plotkami, które jednak z powodu źródła swego pochodzenia i z powodu łączonych z nimi nazwisk zasługują na baczną uwagę.

Nie jest tajemnicą, że pewne sfery dążą z całą forsą do obalenia p. Grabskiego. Wystarczy czytać korfantowską „Rzeczpospolitą", która dzień w dzień zamieszcza kilka ziadliwych artykułów i notatek przeciw p. Grabskiemu, aby poznać, z jakiej głównie strony te ataki wychodzą. Dla tych sfer, które nie mogą przeboleć upadku w r. 1923 i które używają reformy rolnej jako taranu dla wysadzenia obecnego gabinetu, wszystkie środki, umożliwiające osiągnięcie tego celu, są dobre i dlatego nie krępują się w ich wyborze. Dla nich byłoby najdogodniej, gdyby się udało zaciągnąć wielką pożyczkę pod egidą Ligi narodów w zamian za udzielenie tejże Lidze kontroli finansowej nad państwem, która wedle znanych wzorów zamieniłaby się w kontrolę polityczną. Ponieważ jednak ten wielki plan narazie jest niemożliwy do zrealizowania z powodu głosu opinji publicznej, która widzi w nim zaprzedanie naszej samodzielności, więc próbuje się kilka małych planów w formie wydzierżawienia czy sprzedaży monopolów, zastawienia kolei, wydania w obie ręce banku polskiego itd.

W rzeczywistości nikt nie wie, z jakimi planami sanacyjnymi wystąpi p. Grabski: czy będą to ustawy czy też pełnomocnictwa, czy obejmą one tylko dziedziny wewnętrzne, czy też oprą się na pomocy zewnętrznej w jednej z wyżej wymienionych form. O ile jakieś szczegóły tych zamierzeń nie wyjdą na jaw na posiedzeniu Rady gospodarczej, trzeba będzie czekać na ich ujawnienie do zebrania się Sejmu, wobec którego nie będzie miejsca na plotki i domysły. Nie możemy naturalnie przewidzieć, jakie stanowisko Sejm zajmie wobec znanych i jeszcze pojawić się mających planów. Sejm jest dziś w takiem usposobieniu, że najlepszy jego znawca nie byłby w stanie powiedzieć, co Sejm jutro zrobi, w każdym jednak razie nie można przypuścić, aby Sejm wszedł na śliską drogę, na którą chcą go wprowadzić pp. Michalski i Korfanty.

Każdy wie, że jakaś zmiana w obecnych stosunkach gospodarczych musi nastąpić. Najdotkliwiej odczuwa to klasa robotnicza, na której obecne położenie najboleśniej się odbija w formie bezrobocia, niskich płac podnoszącej głowę drożyzny. Dla klasy robotniczej nie jest jednak obojętną rzeczą, czy jej niewola ma być zaostrzona przez wydanie środków państwowych, z którymi jej byt jest związany, w ręce obcego kapitału, bezwzględnego w dążeniu do wyciągnięcia z „akcji ratowniczej" jak największych zysków. Te względy przemawiają przeciw dopuszczeniu do zrealizowania planów, które sami inicjatorzy uznają za niezwykłe, opatrując je etykietą sensacyjności.

Podwyżka komornego na 1 października

Wobec panującego bezrobocia i zastoju w przemyśle i handlu podwyżka komornego na 1 paźdz. o 6 procent staje się bardzo dotkliwą dla sfer dotkniętych obecnym kryzysem. Zaleganie zaś z zapłata komornego za dwa miesiące jest ważną przyczyną wypowiedzenia po myśli art. 11 a) ustawy o ochronie lokatorów. Nawiasem mówiąc, skarb państwa stracił z tej przyczyny pomieszczenie dla 4 urzędów w budynku przy ul. Szujskie go l. 1.

Komorne przestało być dziś małem, gdyż wynosi z dniem 1 października dla:

a) mieszkań **jednopokojowych**, złożonych z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju, bądź samej kuchni **37 procent** komornego, płaconego w czerwcu 1914 roku, licząc 105 złotych za 100 koron (a więc naprzykład 3'88 złotych za 10 koron);

b) mieszkań, złożonych **z dwóch lub trzech** pokojów, dla lokali handlowych i przedsiębiorstw wykupujących świadectwa przemysłowe IV. kategorji i dla lokali, mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VIII. kategorji **42 procent** (a więc naprzykład 35'28 złotych za 80 koron).

c) dla mieszkań, złożonych z czterech do sześciu pokojów, dla pomieszczeń, zajętych przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe, oraz lokale spółdzielni robotniczych oraz robotniczych związków zawodowych, a nie podpadających pod postanowienia pod a) i b) i dla lokali, mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII. kategorji, **47 procent** (a więc naprzykład 49'35 złotych za 100 koron);

d) dla większych sklepów i biur handlowych i przemysłowych, pracowni, nie połączonych z mieszkaniami oraz dla mieszkań, złożonych z conajmniej 7 pokojów, **52 procent**;

e) dla największych sklepów i biur handlowych oraz dla hoteli 57 procent;

f) dla budynków fabrycznych 82 procent, przyczem ochrona tyczące kończy się dnia 1 stycznia 1926 r.

Oprócz podwyższonego komornego każdy lokator uiszcza opłaty dodatkowe za czyszczenie kominów, za oświetlenie sieni, schodów i korytarzy, za wywóz śmieci, na wynagrodzenie stróża, oraz ewentualnie za wywóz nieczystości kloacznych w razie braku kanalizacji. Opłaty te wynoszą 7 procent komornego przedwojennego (a więc naprzykład 73 grosze za 10 koron), a w razie braku kanalizacji 8 procent (84 grosze). Komorne zatem razem z temi opłatami wyniesie dla mieszkań pod a) 44 procent, pod b) 49 procent, pod c) 54 procent. Lokatorzy pod d), e), f) nie ponoszą tych opłat, gdyż komorne przekroczyło 50 procent. Wynikałoby z tego, że lokatorzy pod c) płaciliby 54 procent, a lokatorzy pod d) 52 procent, co byłoby niezgodne z duchem ustawy. Należałoby zatem przyjąć w pierwszym wypadku tylko 51 procent komornego.

Oprócz podwyższonego komornego i opłat dodatkowych płatny jest do dnia 14 października 4 procentowy podatek wodociągowy za III. kwartał i 4 i pół procentowy podatek lokatorski na IV. kwartał. We wrześniu był płatny 6 procentowy podatek państwowy na rozbudowę miasta za III. kwartał br., którego wielu lokatorów dotąd nie uiściło i zapłaci go dopiero w październiku. Razem zatem obciążenie lokatora jednopokojowego od 1 października wynosi **58 i pół procent**, dwu do trzypokojowego **63 i pół procent** (licząc 105 złotych za 100 koron). Wreszcie przychodzi jeszcze wynagrodzenie stróża za otwieranie bramy.

Ponieważ podatki na rozbudowę miasta, wodociągowy i lokatorski, płatne są za kwartał, przeto naprzykład komorne za dwa pokoje wraz z powyższemi podatkami wyniesie w październiku prawie przedwojenne komorne, a tnianowicie 92 **i pół procent!** (bez stróża). W tych warunkach musi płatność tych podatków być odroczona.

Dr A. M.

Cziczerin o stosunkach polsko-rosyjskich

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych w swych enuncjacjach wobec prasy i w swem przemówieniu bankietowem nie próbuje nawet wywołać wrażenia, jakoby jego wizyta w Warszawie miała na celu zawarcie sojuszu z Polską. O takim przełomie w stosunkach, któryby przekreślił 150-letnią historję obu narodów, Cziczerin jako realny polityk nie myśli. On dąży do zupełnie innego celu: do wypolerowania obustronnych stosunków z tym skutkiem, aby obydwa państwa wyszły z osamotnienia i aby obydwa przez zaniechanie rywalizacji przyczyniły się do ugruntowania ogólnego pokoju w Europie.

Jest rzeczą uderzającą, że Cziczerin w swem przemówieniu do dziennikarzy użył zwrotu, że „stosunki nasze rozwijają się w kierunku coraz większe przyjaźni między obu państwami." Bo — powiada p. Cziczerin — punkt ciężkości polityki rosyjskiej leży w Azji, gdzie Polska nie ma żadnych interesów, zaś stosunki wzajemne obu państw streszczają się w ruchu handlowym i w dążeniu do polepszenia tego, co się stało w Rydze. Istotnie, realizacja tych zamierzeń, co ze strony Polski jest pewnem, zaś ze strony rosyjskiej programem p. Cziczerina, obustronne stosunki muszą iść w tym kierunku, żeby nie miały ostrza skierowanego przeciw komukolwiek. Polska nie siedzi tak mocno w siodle, aby mogła sobie pozwolić, czy dać się użyć jako narzędzie przeciw czyjejkolwiek polityce, a w rzeczy samej przeciw polityce angielskiej wobec Rosji taksamo, jak Rosja nie da się użyć jako narzędzie Polski w jej polityce wobec Niemiec.

Jeżeli Cziczerin, może w niezupełnej zgodzie z faktami, mówi o obustronnem pokojowem działaniu na stosunki międzynarodowe, to w każdym razie, o ile to powiedzenie dotyczy Polski, dobrze uchwycił zasadniczy rys polityki polskiej, która w ostatnich szczególnie czasach jest zdecydowanie pokojową. Dlatego też zupełnie zbyteczne są zastrzeżenia, jakie robi organ Stresemana „Tägliche Rundschau" w związku z wizytą Cziczerina, widząc w niej ostrze skierowane przeciw Niemcom. Już sam fakt, że Cziczerin za jedno ze swych zadań uważa pogłębienie traktatu w Rapallo, powinien przekonać niemieckiego ministra spraw zagranicznych, że dążenia Cziczerina i Skrzyńskiego nie mają agresywnej noty przeciw Niemcom, mając tylko — jak powiedział Cziczerin — na oku uspokajające i pokojowe dążenia, ze strony zaś Polski obok tego także zrozumiałą i dopuszczalną chęć asekurowania się bodaj na jednej granicy.

Nikt nie przypuszcza, że kilkudniowy pobyt Cziczerina w Warszawie, szczególnie z perspektywy zapowiedzi jego dalszych podróży, stanie się przełomowym w dziejach obu sąsiednich państw. Takiej wagi do swego pobytu nie przywiązuje sam Cziczerin i czcze są obawy pewnych państw, że może przyjść do sojuszu, jak niemniej obawy, że do sojuszu nie przyjdzie. Ani sytuacja Rosji, ani Polski nie przemawia za tak doniosłą zmianą, któraby znalazła swój wyraz w formalnym sojuszu albo w formalnem wyrzeczeniu się go. Sprawa jest daleko prostszą: oba państwa mają poza swemi wspólnemi sprawami tyle ważnych dla swego istnienia spraw poza sobą, że choćby chwilowe tylko wygładzenie różnic daje im wolną rękę do zajęcia się temi sprawami, a i to jest już poważnem odciążeniem.

Oba państwa nie robią też z tego tajemnicy, że dążą do porozumienia odnośnie do swych spraw lokalnych, aby z tem większą swobodą wystąpić na terenie międzynarodowym. Sprzeczności rosyjsko-angielskie z jednej a niepewne położenie Polski w rozgrywającym się obecnie dramacie paktowym z drugiej strony są dostatecznem wytłómaczeniem faktu, że Rosja i Polska chcą bodaj na jakiś czas pozbyć się balastu różnych spraw, jak się okazuje, mniejszej wagi, aby z tem większym rozmachem wziąć się do ważniejszych. Że przy tej okazji nastąpi porozumienie choćby tylko w dziedzinie handlowej, tem lepiej, ileże interesa handlowe w dzisiejszych czasach ściślej łączą narody, aniżeli pisane, pieczętowane i zaprzysiężone traktaty polityczne.

W tym też sensie obracały się urzędowe przemówienia obu ministrów na przyjęciu. P. Skrzyński mówił o dążeniu do ustalenia stosunków, opartych na zaufaniu, p. Cziczerin zaś mówił o polityce harmonji między obu krajami w interesie ogólnego pokoju. Obaj ministrowie w swych poufnych rozmowach widocznie doszli do takiego punktu, który umożliwia kontynuowanie tych rozmów w Moskwie, co wynika ze słów Cziczerina, że przyjazd p. Skrzyńskiego do Moskwy będzie oznaczał krok naprzód na drodze wzajemnego zaufania, na którą oba państwa weszły.

Co jest głównem tłem obustronnych rozmów? Zestawmy słowa wypowiedziane w dosłownem ich brzmieniu:

P. Skrzyński: „Ja i cały mój naród, jak dziś raz jeszcze stwierdzam, mamy niezłomną wolę skierowania naszych wysiłków nie przeciwko komuś, lecz dla słusznej i wielkiej sprawy, która winna być wspólną sprawą wszystkich narodów dobrej wiary: sprawy pokoju".

P. Cziczerin: „Razem z panem, panie ministrze, uważam, że stosunki polityczne pomiędzy naszemi krajami są czynnikiem pierwszorzędnej wagi dla pokoju powszechnego. Polityka naszych obu krajów powinna by mieć wpływ miarkujący i przyczyniać się do rozwoju polityki pokojowej i konstrukcyjnej".

To są słowa, które wyrażają jasny program, na jaki wszyscy mogą i powinni się pisać: program zachowania pokoju między sobą i działania w tym kierunku na innych. Jeżeli tylko tyle wyniknie z wizyty Cziczerina, to spełni ona swoje założenie w zupełności.

Nagonka na Polaków we Francji

W poczytnym tygodniku paryskim „Comoedia" felietonista Juljusz Veran odpiera w sarkastyczny sposób bardzo przykrą dla nas, a uderzającą się we Francji nawyczkę — zwalania wszelkich zbrodni na imigrantów polskich — zupełnie tak, jak gdyby przed pojawieniem się znaczniejszego napływu Polaków we Francji — był kraj ten jakąś wymarzoną oazą, niedostępną dla żadnych zbrodni. Legendy o polskich bandytach gorliwie rozsiewa policja, kolportuje prasa, bądź machinalnie, bądź uważając, że różnym kradzieżom i krwawym awanturom dodaje to „egzotycznego posmaku..." Pozatem i wielu czytelnikom dogadza to zapewnienie że bandytami są niemal z reguły cudzoziemcy, a nie „swoi".

Otóż Veran krytykując takie tendencyjne spychanie zbrodni na imigrantów polskich pisze:

„Byłbym rzeczywiście ciekaw wiedzieć, ilu Polaków od sześciu miesięcy aresztowała policja? Niema dnia ażeby nie czytało się w kronice o jakiejś zbrodni spełnionej przez Polaka. Bywają dni, kiedy po trzech, czterech, pięciu Polaków aresztuje się w Paryżu lub na prowincji.

Jeżeli nie można jeszcze twierdzić, że wszyscy Polacy są bandytami, to orzec można napewno, że wszyscy bandyci są Polakami.

Doprawdy, z kogo tu urządza się kpiny? Czy policja zamierza wmówić w nas wiarę w tych wszystkich Polaków?

W czasie, kiedy p. Andrieux był prefektem (dyrektorem) policji, corocznie w dniu rewji 14 lipca wykrywano w lasku bulońskim na drodze, którędy miał przejeżdżać pojazd prezydenta republiki, bombę, która zresztą nie wybuchała nigdy; składano gratulacje panu prezydentowi, że uniknął zamachu. Wiwaty tłumu — wobec szybkiego rozpowszechnienia się słuchów o tem — stawały się bardziej entuzjastyczne, a policja tegoż wieczoru informowała o wyniku swoich dochodzeń. Bomba była zawsze podrzucona przez „starego Polaka". Tylko, że tego starego Polaka nie wytropiono nigdy — i dla zrozumiałego powodu: ten stary Polak nigdy nie istniał. Był nim sam p. Andrieux..."

Otóż teraz — zauważa felietonista — odbywa się też, choć nieco inna maskarada polskości. Gdy do komisarjatu policyjnego doprowadzony zostanie rzezimieszek za wyrwanie jakiejś damie torebki ręcznej — komisarz steoretypowo go zapyta: Polak — nieprawdaż? Rzezimieszek odpowie z gotowością potakująco, poczem już przylgnie do niego miano Polaka... Opowiadano mi — tu cytujemy znów dosłownie p. Verana — że jeden z tych Polaków, aresztowanych temi dniami, posiadał wybitny akcent marsylski. Uderzyło to agenta, który go przytrzymał, ale kolega jego uczynił uwagę, że Polacy są zdumiewająco wielojęzyczni i, jeżeli pochwycony osobnik mówi z marsylska, to musi być tembardziej Polakiem. Tak przybył jeszcze jeden Polak do rubryki kronikarskiej. Ten był zapewne z Menpenti, albo z Capelette (północno - wschodnie dzielnice Marsylji red. Nap.)".

„Wogóle — konkluduje p. Veran — kto wie, skąd wywodzą się wszyscy ci „Polacy"? Z jakich odległych ghett? I poco przybyli do Paryża? Za jakiemi paszportami? Jakie mają dowody pracy? Gdzie zostali naprzód przygarnięci? Przez kogo? Ilu ich jest? Oto ankieta, którą winnaby dokonać policja, a ewentualnie kolega - dziennikarz, który chciałby się zająć czemś, interesującem szeroką publiczność.

A tymczasem, czyby policja nie zechciała trochę pozostawić w spokoju Polaków, czy nie mogłaby ich zastąpić Czechosłowakami?"

Jak marnotrawi się grosz publiczny

Ojcowie stolicy w podróży

Przyjemnie jest podróżować po różnych stolicach europejskich... Dzisiaj to rzecz jednak bardzo utrudniona — nie dla każdego wszakże.

Oto p. prezes warszawskiej Rady miejskiej — senator endecki Baliński i p. prezydent Jabłoński wybrali się na tournee po miastach stołecznych: wiodła ich w drogę, jak zaręczali, sumienność — chcieli się zapoznać z postępami gospodarki miejskiej gdzieindziej czuli, że nie mogą siedzieć i śniedzieć na miejscu... Pozatem z ich wyjazdem łączyły się gdzieniegdzie i inne cele. W Wiedniu np., jak donosiła PAT panowie ci, idąc za popędem serca, pragnęli gorąco złożyć podziękowanie rządowym sferom austrjackim za okazaną przez nie uprzejmość przy okazji przewożenia zwłok Henryka Sienkiewicza. Ileż czasu upłynęło od tej daty? Czyżby nikt, reprezentujący Polskę całą, a nie miasto Warszawę, nie podziękował był za to w czasie właściwym?... Otóż uczynił to premier Grabski i, zdaje się, iż jego podziękowanie nie wymagało spóźnionych poprawin pp. Balińskiego i Jabłońskiego.

Obaj podróżni, przyjmowani na bankietach, muszą się czasem rewanżować — też jakąś ucztą. W Wiedniu podejmowali np. prasę tamtejszą. — Wszystko to byłoby dopuszczalne — w granicach oczywiście nie przekraczających kompetencyj tych panów, gdyby Warszawa była miastem, opływającem w dostatki. Lecz, gdy roztacza się po świecie fałszywe blaski, gdy reprezentowanego miasta „nie stać", jak się twierdzi na stworzenie nawet bardziej ludzkiego, niż w obecnych barakach, pomieszczenia dla bezdomnych, gdy bolączek takich jest pełno — ta podróż, te fety — te koszty, jakie za sobą pociągają owe „studja", są czemś horendalnem!

Od czasu do czasu odezwie się jakiś zgrzyt niezadowolenia w prasie warszawskiej z powodu powyższego marnotrawstwa pieniędzy publicznych, lecz tych panów nie wzrusza owo sarkanie — to głosy „nienarodowe"... Kto ma za sobą aparat endecki — ten może na nie nie zważać.

Sztab zaś endecki wogóle żadnego nacisku uspołeczniającego nie wywiera na osoby mu bliskie: niech się życiem nacieszą, niech się czują panami, niech ucztują, niech błogo im będzie na wygodnych stanowiskach — od czegoż Polska odzyskała byt państwowy?

A opinja publiczna, która przecież w sprawach, nie będących wyrazem jakiejś polityki lecz coraz bardziej rozwielmożniającego się braku skrupułów w szafowaniu pieniędzmi publicznemi, mogłaby zgodnie zareagować, tak wyzbyła się wszelkiej wrażliwości, że cały jej odłam, pozostający pod wpływami endeckiemi, „wstrzymuje się od głosu".

Zapewne, iż mnóstwo tych ludzi składa się z karjerowiczów, którzy sami prą się do stanowisk, na których wolą nie czuć się skrępowani — ale poza nimi są przecież i tacy, którzyby nawet z materjalnych pobudek mogli protestować przeciwko marnotrawstwu, bowiem skutki trwonienia pieniędzy publicznych spadają potem na głowy podatników... A zło szerzy się coraz bardziej, ogólnia się coraz groźniej

— ooo —

„Ubóstwo" kameniczników

Lichwiarskie zyski właścicieli realności — a ruch budowlany

Rzucone przez „Naprzód" wezwanie do powstrzymania wzrastających co kwartał czynszów za mieszkania, odezwało się głośnem echem w całem społeczeństwie. Niemal wszystkie dzienniki reprezentujące opinję sfer demokratycznych i postępowych, wypowiedziały się za nowelizacją obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów, w kierunku **powstrzymania wzrostu czynszu i wstrzymania mnożących się z dniem każdym w sposób zastraszający eksmisji.**

Konieczność ukrócenia **samowoli**, a nierzadko wręcz **barbarzyństwa, zasłaniających się literą prawa kamieniczników**, stała się dzisiaj dla wszystkich rzeczą najzupełniej jasną.

Prawodawca opracowujący nową, obowiązującą obecnie ustawę **o ochronie lokatorów**, dążąc do polepszenia bytu kamieniczników, miał jednak na oku — jak o tem świadczy choćby sama **nazwa** ustawy — w pierwszym rzędzie niezliczone szeregi **lokatorów.**

Dlatego też w istniejącej niewątpliwie **kolizji interesów** kamienicznika i podnajemców mieszkań, **interes tych ostatnich** musi być brany w pierwszym rzędzie pod uwagę. Tego chce **intencja ustawy**, tego się domaga cała **demokratyczna opinja państwa.**

Dlatego też wobec niesłychanego **zubożenia** szerokich warstw lokatorów, wywołanego katastrofalną sytuacją gospodarczą, jak również wobec kompletnej **pauperyzacji** pracowników umysłowych i robotników, co razem wzięte jest przyczyną niemożności opłacenia wzrastającego stale komornego, nieodzowne jest **rozszerzenie moratorjum mieszkaniowego**, przewidzianego przez ustawę z dnia 11 kwietnia 1924 roku i **natychmiastowe powstrzymanie wzrostu czynszu** do czasu nastania normalnych stosunków gospodarczych w państwie.

Wywody klas posiadających, operujące argumentami o „ubóstwie" właścicieli realności, są przeważnie **kłamliwe**, panowie ci, rzekomo pokrzywdzeni przez ustawę o ochronie lokatorów, w rzeczywistości wyszli z opresji wojennej nietylko nietknięci, **ale grubo zbogaceni.**

Trzeba się również liczyć z faktem, że **niemal jedynym elementem pasorzytniczym**, a zbogaconym na wojnie są właśnie w ogromnej swej liczbie dzisiejsi właściciele realności. Pracuje bowiem lub przynajmniej daje pracę drugim bankier i przemysłowiec, kupiec i obszarnik, jedynie kamienicznik **nie pracuje, nic nie ryzykuje, a czerpie lichwiarskie zyski.**

Trzeba wreszcie pamiętać o tem, że kamienicznik oszukał wierzycieli, płacąc im długi **zdewaluowanym pieniądzem**, oszukał państwo i miasta, **nie płacąc podatków**, lub płacąc je **ze zwłoką** bezwartościowym świstkiem papieru, a obecnie **łupi skórę z lokatorów**, mając po swojej stronie ustawę, rząd i sąd...

Nie stało się niestety to, czego żądali socjaliści, aby podwyższone czynsze nie wpływały do kieszeni kamieniczników, **ale na fundusz budowlany**, coby niewątpliwie ożywiło ruch budowlany.

Dziś kamienicznicy **tryumfują**, czynsze dają im **sute dochody**, a pieniędzy na budowę domów jak nie było, tak niema...

UWAGI

Po niepowodzeniach PPP — odczyt o powodzeniu w życiu

„Jak pokonać nerwowość i strach?" — to drugi punkt zapowiedzianego odczytu ks. Cz. Oraczewskiego. Prelegent po krachu spiskowej organizacji PPP, pod wpływem zdenerwowania zagalopował się tak, że oparł się aż w Ameryce. Przekonawszy się jednak, iż rząd nie rozsrożył się zbytnio przeciwko spiskowcom, — pokonał w sobie nerwowość i strach, powrócił mężnie i sam w Warszawie zgłosił się do władz sądowych. Fortuna śmiałkowi sprzyjała. Sąd ogłosił swoje „desinteressement" co do jego osoby. Cały proces PPP skurczył się bowiem do paru jednostek... Zrozumiał więc ks. Oraczewski, że strach miewa czasami za wielkie oczy i ludziom niepotrzebnie wydłuża miny, a niekiedy i nogi. Tem odkryciem chce się właśnie podzielić z publicznością.

W Ameryce podpatrzył przytem tajemnicę zdobywania powodzenia i uznał widocznie, że jest nią reklama — to też żadna impreza od czasu pamiętnego przed laty pobytu cyrku Barnuma na Błoniach krakowskich nie zalepiła Krakowa tak suto ogłoszeniami.

Ks. Oraczewski za rządów Moraczewskiego inscenizował zamieszki uliczne. W dobie po krwawym zamachu na Narutowicza szukał dla siebie pola w PPP. Teraz sezon djabelnie martwy (monarchiści naprzykład nie mają temperamentu), — ks. Oraczewski rozpoczął wędrówkę odczytową.

Ma receptę na powodzenie w życiu, — liczy, że taka zapowiedź zdobędzie jego odczytowi to powodzenie, którem powojenna publiczność nie darzy prelekcyj, niosących poważną wiedzę. Powołuje się na precedensy: w Bydgoszczy — jak głosi, — miał 3000 słuchaczów. Widocznie spodziewa się, że Bydgoszcz będzie wzorem dla Krakowa.

—ooo—

P. Korfanty w środku

Z gazet katowickich dowiadujemy się, że 24 bm. odbyło się walne zgromadzenie Tow. akcyjnego „Hohenlohe" w Wełnowcu. Jest to to samo towarzystwo, które w ubiegłym roku było wmięszane w znane nadużycia podatkowe, o których dotąd panuje cisza. Interesującem jest, że w tem zupełnie niemieckiem towarzystwie, będącem właściwie prywatną własnością znanej rodziny książąt Hohenlohe, zasiada jako jedyny Polak w radzie nadzorczej p. Korfanty. Między Hohenlohami, czesko-niemiecko-żydowskimi Petschekami, Heimanami i von Klecfeldami znalazł się w pośrodku p. Korfanty, jako reprezentant swoich akcyj obok dwóch przedstawicieli rządu polskiego. Na podstawie tego zestawienia łatwo zrozumieć, skąd „Polonia" bierze całostronnicowe anonse różnych przedsiębiorstw niemieckich z przemalowanemi na polskie szyldami i skąd pochodzi to, że tym towarzystwom, mimo groźnych śledztw, dotąd włos z głowy nie spadł. „Reprezentant robotniczy" p. Wojciech Korfanty, jako mąż zaufania Hohenlohów, to unikat, jakiego w innem państwie nie znajdzie.

Wiadomości polityczne

KONFERENCJE P. GRABSKIEGO

W poniedziałek w godzinach popołudniowych przybył do marszałka Sejmu Rataja premjer Grabski, z którym odbył dłuższą konferencję. Przedmiotem tej konferencji były projekty ustaw opracowywane przez rząd, które w najbliższym czasie mają wpłynąć do Sejmu.

POKŁOSIE SESJI LIGI NARODÓW

Wrześniowa sesja Rady Ligi narodów została 28 bm. zakończona poufnem posiedzeniem, którego przebieg jest następujący: Przedewszystkiem Rada postanowiła, że komitet Rady dla spraw rozbrojenia zbierze się na posiedzenie w grudniu na kilka dni przed sesją Rady Ligi narodów. Następnie na wniosek delegata hiszpańskiego sprawa polskiej ochrony wojskowej na półwyspie Westerplatte została **odroczona** do następnej sesji. Również została odroczona sprawa mianowania komisji, która ma przeprowadzić badania w sprawie produkcji opjum w Persji, a w szczególności uprawę maku. Wreszcie postanowiono, że generał Leidonauer uda się do Mossulu w towarzystwie dwóch jeszcze delegatów, którzy mają być później mianowani przez komitet trzech zajmujący się sprawą Mossulu.

NASTĘPNE SESJA RADY LIGI NARODÓW

Według urzędowych wiadomości najbliższa sesja Rady Ligi narodów odbędzie się w grudniu w Genewie. Dalsza sesja Rady Ligi zwołana zostanie w marcu 1926 r. w Madrycie.

ZIELONA MIĘDZYNARODÓWKA

Dnia 23 bm. odbyła się w Zurychu konferencja organizacyi rolniczych, w której brały udział delegacje następujących krajów: Włochy, Szwajcarja, Czechosłowacja, Austrja, Węgry, Jugosławja, Francja, Niemcy, Holandja, **Polska**, Estonja, Łotwa, Finlandja i Stany Zjednoczone. Konferencja uchwaliła założyć **międzynarodową organizację rolników**. Prześle ona organizacjom rolniczym wszystkich krajów projekt statutu, nad którym obradować będzie międzynarodowa konferencja rolników w Rzymie w 1926 r.

SCHEIDEMAN WRACA DO CZYNNEJ POLITYKI

Tow. Scheideman, były kanclerz państwa niemieckiego, powrócił do Berlina na trwały pobyt. Sądzą powszechnie, że Scheideman powróci do czynnej polityki.

„BLOK MNIEJSZOŚCI" W CZECHOSŁOWACJI

W minionym tygodniu w budynku parlamentu w Pradze odbywały się narady niemieckich partyj burżuazyjnych. Obrady dotyczyły sprawy wystawienia wspólnych list partyj niemieckich przy nadchodzących wyborach do parlamentu czechosłowackiego. Wspólna lista objęłaby nacjonalistów agrarjuszów, chrześcijańsko społecznych i demokratów. Blok ma być wymierzony „przeciw czeskiej polityce szowinistycznej". Poseł dr. Schollich żąda, aby wszystkie te partje zobowiązały się do współdziałania nietylko podczas wyborów ale także w czasie prac parlamentarnych, rezygnując z różnic politycznych. Poseł dr. Lodgmann natomiast jest zdania, że partje niemieckie nie mogą się nawzajem zwalczać w parlamencie i mają być z sobą w łączności, jednakowoż nie można likwidować odrębności partyjnych. Obrady będą wznowione. Do bloku zostaną wezwani także **Węgrzy**, tak że przy wyborach powstanie wielki blok opozycyjny mniejszości narodowych. Socjaliści niemieccy nie wezmą udziału w bloku.

UKŁADY O DŁUGI FRANCUSKIE W AMERYCE

Caillaux na plenarnem posiedzeniu obu delegacji wręczył notę wyjaśniającą sytuację Francji, a w szczególności jej zdolność płatniczą. Delegacja amerykańska niezwłocznie przystąpiła do zbadania tej noty i ma udzielić odpowiedzi na najbliższem posiedzeniu. Według słów pewnej wybitnej osobistości ministerstwa skarbu sekretarz skarbu Mellon **bardzo optymistycznie** zapatruje się na dalszy rozwój rokowań. Jak donoszą z Waszyngtonu, w łonie komisji amerykańskiej do spraw długów wyłoniły się pewne różnice zdań co do klauzuli gwarancyjnej. Amerykanie godzą się podobno na to, aby cała sprawa długów amerykańskich mogła być ponownie omówiona w razie, gdyby w czasie późniejszym Francja napotkała na trudności w ich spłacie.

MIĘDZYNARODOWA UNJA PARLAMENTARNA

Do Nowego Jorku przybyła delegacja polska na kongres międzynarodowej unji parlamentarnej. — Przybywających powitał konsul Gruszka oraz przedstawiciele kolonji polskiej. Prezes komitetu przyjęcia dr. Łapowski wygłosił przemówienie, na które odpowiedział prezes delegacji polskiej Dembiński. Wznoszono okrzyki na cześć Ameryki i Polski. Powitanie wywołało wielkie wrażenie na obecnych, ponieważ jedynie polską delegację witano w ten sposób. Na bankiecie wydanym na cześć delegacji staraniem **przyjaciół** Ligi narodów wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślano konieczność zawarcia paktu ogólnego, zapewniającego pokój porozumienia.

Ginące Sułkowice

Z Sułkowic, słynnych swoim przemysłem domowym, mianowicie wyrobem znakomitych kłódek, otrzymaliśmy następujący rozpaczliwy list:

Żyje w Sułkowicach przeszło 300 robotników, t. zw. kowali, utrzymujących się z wyrobu kłódek. Za czasów austrjackich wyrabiały Sułkowice tygodniowo więcej niż wagon towaru. Na surowiec i koszta produkcji pożyczał pieniądze spółce sułkowickiej bank w Krakowie, pieniądze za sprzedany towar szły znów do banku i wszystko było dobrze.

Dzisiaj stoimy z założonemi rękoma, ponieważ niema pieniędzy ani na kupno materjałów, ani na robociznę. A towaru naszego dziś bardzo dużo potrzeba; gdyby go było i 4 lub 5 wagonów tygodniowo, odbiorcy zaraz by je zabierali, ale niestety niema nic.

Oto pytanie: co jest przyczyną tego rozpaczliwego stanu rzeczy?

Przyczyn jest kilka. W r. 1915, gdy nasza spółka miała 600.000 koron, dyrektor F. Smreczyński wystawił za te pieniądze piękne i pożyteczne budynki dla spółki; że jednak budynki te stanęły na placu rządowym, przeto teraz rząd polski powiada, iż to jego, a my zostaliśmy ogołoceni.

Podrugie, przeprowadzona przez rząd polski wymiana pieniędzy zrobiła nas dziadami, tak że dziś żadnego robotnika tutejszego nie stać na naprawę domku.

Wkońcu, brak kredytu unieruchomił Sułkowice i podciął zupełnie naszą egzystencję.

Ci z tutejszych kowali, którzy przed wojną wstąpili do „Strzelca" i bili się na wojnie w legjonach za Polskę, inaczej sobie tę niepodległą Polskę wyobrażali.

Przegląd społeczny

Wzrost bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 5 do 12 września wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 189.690 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 1.420 osób. Większy wzrost bezrobocia zaznaczył się z powodu zwalniań robotników z kopalń, w Sosnowcu o 270 osób wskutek redukcji w cegielniach i cementowniach, w Płocku o 350 osób zwolnionych z robót publicznych i kolejowych, w Kielcach o 350 osób zwolnionych z fabryki odlewów i fabryki mebli, w Łodzi o 120 osób. Większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Częstochowa 350 robotników przy budującym się odcinku kolei Herby-Podzamcze i przy budowie elektrowni w Częstochowie, Lublin 200 robotników wskutek uruchomienia huty szkła w Dubecznie, Przemyśl 460 robotników głównie przy robotach inwestycyjnych i budowlanych.

—ooo—

ZWYCIĘSTWO CZG NA KOPALNI „KLEOFAS"

Z Katowic donoszą: Dnia 19 bm. odbyły się na kopalni „Kleofas" wybory do Rady zakładowej, których wynik jest następujący: Głosów oddano 1399. Z tego otrzyma lista Centralnego Związku Górników 846 głosów — 9 mandatów, lista ZZP 251 głosów — 2 mandaty, Wolny Związek Niemiecki 302 głosów — 3 mandaty. Pomimo nerwowej agitacji ze strony związków wrogich, CZG od niósł świetne zwycięstwo. Nie pomogły oszczerstwa na CZG i klasowy ruch robotniczy, szerzone przez klerykalno-żółtych sługusów kapitalistycznych.

LIKWIDACJA „WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH"

W niedzielę 13 bm. odbyła się w Bydgoszczy konferencja scentralizowanych Związków Zawodowych i „Wolnych Związków Zawodowych" celem zlikwidowania tych ostatnich. „Wolne Związki Zawodowe" są organizacją zawodową robotników niemieckich, która dotychczas nie zlikwidowała swej odrębności organizacyjnej. W ostatnich czasach jednak „wolne związki" przestały być tem, czem były dawniej. Grupa ludzi z najróżniejszych stron upatrzyła sobie „wolne związki" za teren swoich dzikich popisów ze szkodą dla klasy robotniczej. To wszystko naglilo do ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Jako przedstawiciel Komisji Centralnej był obecny na konferencji tow. poseł **Żuławski**, ze strony scentralizowanych związków delegaci z Poznania, Torunia, Grudziądza i innych miejscowości. „Wolne Związki" reprezentowali zarząd główny i lokalny, oraz delegaci.

Jedynym punktem obrad była sprawa likwidacji „Wolnych Związków". Zabrał głos tow. Żuławski, oświadczając, że w myśl uchwały Kongresu Zw. Zaw., należy „**Wolne Związki" zlikwidować i przyłączyć do poszczególnych central.**

W szeroko rozwiniętej dyskusji tow. Kowalewski, Klimaszewski, Niedbalski i Mozur, jako delegaci scentralizowanych Związków uzasadniali konieczność likwidacji„ Wolnych Związków" jako przeżytku nie mającego już racji istnienia, jak również ze względu na interes klasy robotniczej i jednolitości ruchu robotniczego. Rzecznikiem utrzymania obecnego stanu okazał się „niezależny socjalista" Zacharjasiewicz, nowo-upieczony członek „Wolnych Związków", który widać już wyrósł ponad głowę tow. Matuszewskiemu, dotychczasowemu ich kierownikowi, chcąc nadal dla swojej wybujałej ambicji utrzymania odrębnych „Wolnych Związków", mimo, iż tow. Matuszewski nie sprzeciwia się centralizacji.

Po końcowem przemówieniu tow. posła Żuławskiego ustalono jako ostateczny termin likwidacji **dzień 1 października.**

ZJAZD ROBOTNIKÓW PRZEM. SPOŻYWCZEGO

W dniach 20 i 22 września odbywał się w Kopenhadze międzynarodowy zjazd Unji związków zawodowych robotników przemysłu spożywczego. Na zjazd wydano drukiem sprawozdanie, które tak przedstawia wzrost liczby członków unji: **w r. 1919 było 285.303** członków, w 1920 r. 291.748, w 1921 r. 307.778, w 1922 r. 528.231, w 1923 r. 566.542, **w 1924 r. 603.352.** Z liczb tych widocznym jest stały wzrost liczby członków. Interesujące są też dane, dotyczących akcyj strajkowych i umów zbiorowych, oraz statystyka płac robotniczych w poszczególnych krajach i zawodach. Z pośród akcyj robotników spożywczych zwraca uwagę bojkot, jaki nałożono na wyroby szwajcarskiej fabryki czekolady Peter Cailler-Kohler. Firma ta odmawiała zatrudniania robotników zorganizowanych i z tego powodu nałożono na nią bojkot. To samo było w belgijskiej firmie U. Remy. W obu wypadkach bojkot miał miejsce we wszystkich krajach, w których są związki należące do unji. Obie firmy zmuszone zostały do zawarcia umowy zbiorowej ze związkami zawodowemi.

Z ruchu socjalistycznego

SEKRETARJAT MIĘDZYNARODÓWKI W ZURYCHU

Jak wiadomo, ostatni kongres Międzynarodówki Socjalistycznej uchwalił przenieść sekretarjat Międzynarodówki z Londynu do Szwajcarji. Obecnie donosi Szwajcarska ajencja telegraficzna, że biuro zagraniczne Kantonu zurychskiego jak również odnośne władze państwowe nie stawiają przeszkód przeciw przeniesieniu sekretarjatu Międzynarodówki do Zurychu.

KREW NIEPOMSZCZONA

Socjalni demokraci węgierscy zamierzają żądać, by na porządku dziennym sesji parlamentu węgierskiego, który zbiera się 14 października, była postawiona sprawa zamordowania tow. Szomogyi'ego i Bacso.

Z TEATRU

—o—

Nowości: **„BIEDNA DZIEWCZYNA"**, wodewil w 6 odsłonach Krenna i Lindaua, muzyka L. Kuhna

Wodewil, czyli komedja ze śpiewami, ma w swej literaturze wiele arcydzieł. Czy „Biedna dziewczyna" należy do arcydzieł wodewilowych, śmiem wątpić. W każdym razie, czy należy, czy nie, „Biedna dziewczyna" znalazła się w wieku „niebezpiecznym" dla wodewilów, gdyż liczy około 50 lat życia teatralnego. W tym wieku wodewil, w wieku niebezpiecznym, musi być albo wystawiony „stylowo", to znaczy, jak w tym wypadku, cofnięty do epoki bidermajerowskiej, albo na nowo „uszminkowany" z wprawionemi na nowo zębami, czyli, jak się to mawia, „zaktualizowany", czy „zlokalizowany". W pierwotnej strukturze „Biedna dziewczyna" nie ma prawa znaleźć się na afiszu, jeśli się znajdzie, musi ponieść klęskę taką, jakiej byliśmy świadkami Dyr. Pilarski sądził zapewne, przypominając sobie własne emocje z przed 40 lat, gdy śpiewano i grano na katarynkach: „Małgorzatko, kocham cię jak rzadko", że te same emocje odżyją w dzisiejszej generacji. Otóż nie, odgrzewane kotlety nie smakują bez jakiegoś pikantnego dodatku.

W typie utrzymali się Grosskopf — Pilarski i Szadek — Orliński, inni artyści, nawet tak wybitni jak p. Czarnekówna i p. Pilarski junior, nie znaleźli właściwych typów, a bohaterka tytułowej roli p. Jaśkówna była typową współczesną „lwicą" z dancingu, a nie sentymentalną dziewicą z przed lat pięćdziesięciu. Oba pomysły baletowe były dzięki p. Piotrowskiemu udatne, ale kostjumowo, zwłaszcza balet tyrolski był bukietem przypiętym do kożucha. Tu muszę zapytać p. reżysera, czy widział kiedy Tyrolczyków i Tyrolki tańczących z gołemi, choćby pięknemi nogami?

Ale mniejsza o to. W interesie utrzymania naszej drugiej sceny przestrzegamy dyrekcję Nowości przed podobnemi „premjerami", które łatwo mogą wypłoszyć resztkę sympatyków tego teatru. Wznowienie wodewilu jest dobrą i, wydaje mi się, korzystną finansowo myślą, ale należy zabrać się do wznowień inaczej, w każdym razie nie tak, jak to uczyniono z „Biedną dziewczyną". Wodewil jest ładną sztuką, ale musi być albo stylowym, czyli trącić „myszką", albo być „ultra" aktualnym, a w tym ostatnim wypadku ma wielką siłę atrakcyjną w kupletach, które po premjerze śpiewa zazwyczaj „całe miasto". Wodewil nie może być „zleżałym". **B. R.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 30 września.

UROCZYSTE OTWARCIE WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO oraz inauguracja roku naukowego 1925/26 odbędzie się we czwartek, 1 października br. o godz. 9-ej nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów a o godz. 10 inauguracja w Wyższem Studjum Handlowem.

W SPRAWIE KURSU ABITURJENTÓW. Dyrekcja Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie wyjaśnia, iż program studjów pierwszego roku Wyższego Studjum Handlowego obejmuje przedmioty dotychczasowego Kursu Abiturjentów, oraz cały szereg innych. Wobec tego, że powyższy program stanowi dla siebie całość, będą mogli studenci na żądanie otrzymywać świadectwo po jednym roku studjów we Wyższem Studjum Handlowem.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA ROKU SZKOLNEGO 1925/26 NA UNIW. JAG. odbędzie się w auli uniwersyteckiej 3 października o godz. 10-ej rano. Program uroczystości obejmuje: 1) O godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele św. Anny, 2) O godzinie 10 w auli uniwersyteckiej (Collegium Novum) rektor prof. Dr. Michał Rostworowski, złoży sprawozdanie z czynności w roku szkolnym 1924/25. 3) Wykład inauguracyjny dziekana prof. dra Leona Marchlewskiego p. t.: „Społeczeństwa wobec nowożytnej broni chemicznej".

KLINIKA POŁOŻNICZO - GINEKOLOGICZNA U. J. po przerwie wakacyjnej wznawia przyjęcie chorych z dniem 1 października.

O ODROCZENIE PŁATNOŚCI PODATKU NA ROZBUDOWĘ MIASTA. W ciągu bm. miał być uiszczony 6 proc. podatek państwowy na fundusz rozbudowy miasta za III kwartał br. Wobec panującego bezrobocia i zastoju należałoby odroczyć płatność tego podatku przynajmniej na październik. Przed pierwszym nie mogą go uiścić także podatnicy, żyjący ze stałych dochodów. Podatek ten ściąga magistrat, który rozesłał wraz z nakazami zapłaty czeki PKO celem wpłacenia w urzędach pocztowych.

PODWYŻSZENIE CEN PIWA. W ostatnich dniach podwyższono w restauracjach i bufetach krakowskich ceny wszystkich gatunków piwa. — Podwyżka wynosi 5 gr. na małej szklance, 10 gr. na bombie, zaś 8 groszy na flaszce porteru. Resteuratorzy tłumaczą tę podwyżkę podniesieniem cen piwa w browarach o 10 zł. na hektolitrze. — Sprawą powinny się zająć odpowiednie władze.

CZYŻ NIEMA RADY? Znamy chyba wszyscy, aż zanadto dokładnie znamy nędzę mieszkaniową w Krakowie, wiedzą wszyscy, że są ludzie, mieszkający rodzinami po 7, 8 osób w jednym pokoiku suterenowym, ba, że istnieją rodziny, które wogóle dach nad głową uważałyby za wyrafinowany zbytek. A jednak dzieją się w naszych oczach niebywałe, niezrozumiałe „cuda". Jeden z tych „cudów", można oglądać w Krakowie, w kamienicy narożnej ul. Szujskiego i Krupniczej, w której jest 29, wyraźnie **dwadzieścia dziewięć** wolnych pokoi, słowem cała dwupiętrowa wolna kamienica, którą właśnie opuściły urzędy, przeniosły się do nowowybudowanej Izby skarbowej, do dyrekcji okręgu skarbowego (na ul. Kanoniczej), lub do gmachu policji przy ul. Siemiradzkiego. — W Krakowie dwupiętrowy dom, 29 pokoi stoi niezamieszkałych! Wtajemniczeni twierdzą, iż właściciel tej kamienicy pragnie ją sprzedać, a że za dom bez lokatorów weźmie oczywista więcej, jak za dom zamieszkały, więc... kamienica ta może, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, czekać Bóg wie jak długo, na nabywcę, a dwadzieścia dziewięć rodzin, może czekać pod gołem niebem, aż znajdzie się nabywca kamienicy. Współczujemy z „biednym" właścicielem i rozumiemy jego „tragiczne" położenie, ale... zapytujemy, czyż niema sposobu nakłonienia właściciela, aby wynajął mieszkania wolne? Czyż trzeba czekać, aż zgnębiona i rozdrażniona ludność sama zajmie wolne mieszkania? Czyż można w ten sposób prowokować, doprowadzając najspokojniejszą ludność do samosądu? Może jest jakaś władza, któraby mogła zająć w tym wypadku stanowisko i prawnie zmusiła właściciela kamienicy do wynajęcia wolnych mieszkań? Czyżby nie było na to rady?

PŁUKANIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie nastąpi od 5 października i odbywać się będzie w dniach następnych od 2 do 6 po południu, z przerwami dwudniowemi kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Płukanie to trwać będzie około 4 tygodni.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI TRAMWAJOWEJ odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Rollego przy współudziale wojewody Kowalikowskiego i komisarza rządu m. Krakowa. Dyrektor tramwaju inż. Polaczek złożył sprawozdanie z czynności Dyrekcji za rok 1924, poczem Komisja szkontrulująca przedłożyła bilans zamknięcia rachunkowego za rok 1924 i bilans otwarcia w złotych na rok 1925. Na wniosek Komisji szkontrującej Zgromadzenie udzieliło absolutorjum Dyrekcji. Po walnem zgromadzeniu odbyło się konstytuujące posiedzenie Rady zawiadowczej, na którem wybrano ponownie prezesem Rady wicepr. Sarego a wiceprezesem wiceprez. Rollego. W miejsce śp. prezydenta Federowicza wybrano do Rady zawiadowczej komisarza rządu m. Krakowa.

SPRAWA KAP. OHLYEGO. W sprawie zajścia, jakie wywołał kap. Ohly, onegdaj w sądzie powiatowym w Krakowie, sąd wojskowy prowadzi obecnie śledztwo. — Obronę kap. Ohlyego objął adw. dr. Woźniakowski.

KOŁO DRAMATYCZNE „LUTNI ROBOTNICZEJ" odegrało w niedzielę 27 bm. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, komedję Winawera p. t. „Inżynier R. H." Role spoczywające wyłącznie w rękach towarzyszów amatorów, zostały przez nich bardzo starannie opracowane, dzięki czemu całość wypadła bardzo dobrze i wypełniająca szczelnie widownię publiczność bawiła się znakomicie oklaskując gorąco wykonawców. Wszyscy towarzysze amatorzy opanowali role wzrowo pod względem pamięciowym, należy to zaś podkreślić z tem większem uznaniem, ponieważ większość przedstawień amatorskich pozostawia właśnie pod tym względem dużo do życzenia, na niedzielnem zaś przedstawieniu „Lutni", działalność suflera ograniczyła się do minimum.

Również i tempo akcji, zwykle w amatorskich imprezach rozwlekle oraz przydługie pauzy, zostały przez reżyserję tego zespołu w zupełności opanowane, przyczyniło się to zaś niezawodnie do sukcesu całości.

Postać tytułową Inż. Ryszarda Heysta grał z dyskretnym i w miarę sentymentalnym humorem tow. Patyna, który odznacza się wyrazistą mimiką i dużą pewnością siebie na deskach sceny. Tow. Fleszar jako Dr. Pistjan, autor niefortunnej broszury o tow. Patynie — przepraszam! — o inżynierze R. H. — jest chyba jedynym lekarzem wolno praktykującym, który nie zabiega o posadę w... kasie chorych, dzięki bowiem znakomitemu opanowaniu roli, liczyć może na liczną praktykę prywatną.

Z ról kobiecych wybiły się na pierwszy plan towarzyszki Sikorzanka, Januszowa i Szewczykówna, pozatem wszyscy wykonawcy w osobach tow. Sroki-Sierosławskiego, Cieślika, Boguckiej i Pellerówne wywiązali się ze swoich zadań bardzo dobrze.

Należy mieć nadzieję, że koło amatorskie „Lutni" nie poprzestanie na tym pierwszym walnym sukcesie, ale da nam się widzieć w całym szeregu przedstawień, już w najbliższym czasie. W. W.

O KURSACH WIECZORNYCH POLSKIEJ YMCA. W ostatnich paru latach przeszło 400 osób zapisało się na wieczorne kursy Polskiej YMCA w Krakowie. Wiele z nich zawdzięcza tym kursom urzeczywistnienie niejednego planu życiowego. Zachęcony tem powodzeniem, zarząd Ogniska Ymki, pracuje nad dalszym tych kursów rozwojem, oraz nad wyniesieniem ich do poziomu najlepszych uczelni na świecie. Jednym krokiem ku temu była podróż, którą odbył tego lata kierownik kursów i wicedyrektor Ogniska p. J. Stanisławski do Londynu, Paryża, Grenoble i Genewy w celu zapoznania się z nowoczesnemi metodami nauczania języków obcych w tamtejszych uniwersytetach, słynących na całym świecie z rezultatów na tem polu osiągniętych. Tegoroczne kursy zostały rozszerzone. Do istniejących już grup angielskiego, francuskiego, niemieckiego i stenografji dodano specjalne grupy wyższe angielskiego i francuskiego, oraz grupę ćwiczeń w biegłości na stenografji. W tym celu kierownictwo kursów uzyskało współpracę wybitnych sił jak prof. B. Hamela, miss R. Conard i mrs. E. O. Jacob. Nowy rok szkolny (V) rozpoczyna się 1 października. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Ogniska, przy ul. Retoryka 1. Tel. 2436.

Słaby napływ słuchaczy do wyższych uczelni w Krakowie

W przeciwieństwie do lat ubiegłych wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim w bieżącym roku wykazują ogromnie słaby napływ słuchaczów. Termin wpisów upływa z dniem dzisiejszym, a ogółem zapisało się do wczoraj włącznie 1897 osób. Według poszczególnych wydziałów zapisało się na filozofję 1241 osób, na prawo 449, na medycynę 177, a na rolnictwo 30. Wykaz ten nie obejmuje alumnów seminarjum duchownego. Zaznaczyć należy, że w ubiegłym roku na dwa dni przed zakończeniem wpisów liczba zapisanych słuchaczów dosięgła 5000.

Również w Akademji górniczej zaznaczył się znaczny spadek liczby słuchaczów, a na pierwszy rok studjów przyjmowano w bieżącym roku studentów bez konkursu, z powodu bardzo małej liczby kandydatów.

Rektorzy wyższych uczelni licząc się z większym napływem młodzieży w pierwszych dniach października, mają zamiar przedłużyć termin wpisów.

— o o o —

Nowa clownada p. Neuwerta:

wywieźć muzea krakowskie do Warszawy!

Na łamach centralnego organu endeckiego „Gazety Warszawskiej" wystąpił z nowem błazeństwem p. Nowaczyński. Orzekł, że Warszawa powinna ogołocić Kraków ze wszystkich zbiorów muzealnych (łaskawie pozostawia tylko Dom Matejki, skoro wśród krakauerów Matejko istotnie mieszkał i domu przenieść nie można). Jedno — powiada — winno być Muzeum Narodowe w Warszawie, a Kraków — to partykularz, to to samo, co jakieś Bonn pod Kolonją — prowincjonalna mieścina uniwersytecka.

Pan Neuwert-Nowaczyński wyraża swoje nieukontentowanie, że do Krakowa „forsownie" skierowuje się gości cudzoziemskich, bo co w Krakowie można pokazać? „Wszystko (!)... gotyckie". — „Norymberga w tym stylu ma pamiątkowych murów znacznie więcej". Angielscy goście, bywalcy europejscy, sarkają, jak zapewnia, na doznany zawód. Czyżby spodziewali się, że w Krakowie ujrzą jakieś budownictwo egzotyczne, nie mające żadnego pokrewieństwa ze stylami w Europie znanemi?

Wedle dawnych rewelacyj p. Nowaczyńskiego gniazdo zniemczałych Krakauerów posiada niewiele więcej, niż „Marienkirche", której wyniosła wieżyca boli go, jako zadra niemiecka, wbita w polskie niebo.

Trzeba wybić Krakauerom z głowy wszelką megalomanję, czyli „wielgusomanję", jak się wyraża... Kraków był tylko „prowizorycznym magazynem zbiorów muzealnych". A teraz p. Neuwert woła niby imieniem Warszawy: „Redde, quod debes" (oddaj, coś winien) — i tu przynajmniej nie przekręca, jak zwykł czynić, obcego zwrotu... (W innem miejscu, cytując zdanie: „Monumenta Patriae naufragio erepta" z tego ostatniego wyrazu czyni: erupta).

Tak wygląda erupcja erudycji wadowickiego Warszawianina, z góry spoglądającego na „parweniuszostwo" Krakowa, który był tylko „przechowywaczem" „zlombardowanych" zbiorów, a wyimaginował sobie, że jest ich posiadaczem.

Tak jak nie polemizowaliśmy z grafem Pusłowskim, gdy z urojonych wyżyn swojej grafomanji obrzygiwał Żeromskiego wyzwiskami w rodzaju „baciarstwa" i „paranoi" — tak rozumie się nie będziemy staczali bojów z p. Neuwertem o kulturę Krakowa, o jego pamiątki architektoniczne, o własność jego zbiorów.

Są głosy, których samo przytoczenie wystarcza... Komentarze zbędne!

Pogratulować tylko można ginącej podobno „Gazecie Warszawskiej", że myśli się ratować drukowaniem skandalicznych artykułów Nowaczyńskiego, który w łaski Warszawy chce się wkupić — nawet pomysłami włamywacza.

— o o o —

NOWY LOKAL POLICYJNY. Komenda policji państwowej miasta Krakowa przeniosła dnia 29 bm. swoje biura z ulicy Szujskiego na ulicę Siemiradzkiego l. 24, Nr. telef. 149.

SEZONOWA KRADZIEŻ. Jan Kizon, zamieszkały przy ul. Wolskiej l. 4, doniósł do policji, że ubiegłej nocy dostali się nieznani sprawcy do jego przedpokoju i skradli 3 palta męskie popielate, ciemno-popielate i bronzowe i 2 kapelusze, łącznej wartości 700 złotych.

ZMARŁ W SAMOCHODZIE. Dnia 28 bm. przewozili dwaj górnicy z kopalni węgla w Brzeszczach ad Oświęcim ze szpitala powiatowego w Białej do Zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie umysłowo chorego robotnika tejże kopalni, Oskara Bogusza, który w drodze z Krakowa do Kobierzyna zmarł w samochodzie. Zwłoki jego przewieźli ci sami robotnicy do Zakładu medycyny sądowej.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY KASOWYCH. Stefan Kozłowski, lat 32, rodem z Krakowa, znany włamywacz kasowy, zamieszkały na Grzegórzkach przy ul. Rzeźnickiej l. 22, — Franciszek Józef dwojga imion Pańoch, lat 19, zamieszkały w Krakowie przy ul. Librowszczyzna l. 4, pomocnik kancelaryjny w biurach spedytorskich i Szymon Braus, lat 20, z Krakowa, zamieszkały przy ul. Kupa l. 3, pomocnik kancelaryjny w biurach spedytorskich, aresztowani zostali przez organa śledcze tut. EUS pod zarzutem włamania do kasy ogniotrwałej w firmie spedycyjnej „Wawel" przy ul. Andrzeja Potockiego l. 9, gdzie poza uszkodzeniem kasy wyrządzili szkodę na ogólną sumę 4000 złotych. Nadto Pańoch i Braus, działając w porozumieniu z Kozłowskim, planowali nowe włamania do kas ogniotrwałych w firmie spedycyjnej „Polski Glob" przy ul. Andrzeja Potockiego l. 3, w firmie „Delka" przy ul. Librowszczyzna, w fabryce czekolady przy ul. Wrzesińskiej l. 10, w składzie skórek futrzanych przy ul. Św. Stanisława i do mieszkań prywatnych. Pańoch i Braus robili wywiady w powyższych firmach, w celu ustalenia znajdującej się w kasach gotówki i informowali o tem Kozłowskiego, który ze swoimi wspólnikami miał w powyższych miejscach kradzieży dokonać. Za udzielenie informacyj odnośnie do firmy „Wawel" Kozłowski dał Pańochowi i Braussowi wynagrodzenie w wysokości tylko 100 złotych, wskutek czego powstały między wymienionymi niesnaski. Wymienionych odstawiono do aresztów tut. sądu okręgowego karnego.

UKRYWANIE SIĘ PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ SĄDOWĄ. Przeszło pół roku poszukuje państw. policja z polecenia sędziego b. red. „Gońca Krakowskiego" Wład. Świrskiego, ściganego za zbrodnię oszczerstwa, popełnioną drukiem. Nasuwają się dziwne przypuszczenia, że policja aż tak długo szuka p. Świrskiego, który jak wiadomo, podpisuje jako redaktor odpowiedzialny pisemko „Wieniec i Pszczółka". Nareszcie udało się podobno odnaleźć policji mieszkanie jego we Lwowie, gdzie się ukrywa niemeldowany(!) i w tych dniach ma być przymusowo dostawiony do sędziego śledczego w Sądzie karnym.

ZBIEGŁ Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Wiktorja Wrońska, zamieszkała przy ul. Syrokomli l. 21, doniosła do policji, że dnia 27 bm. wydalił się z domu syn jej Mieczysław, lat 11, szczupły, blondyn, ubrany w zieloną bluzę i granatowe spodenki i dotąd do domu nie powrócił.

ZABŁĄKANA DZIEWCZYNKA. Dnia 28 bm. wieczorem spotkał na ulicy Starowiślnej posterunkowy IV. Komisarjatu zabłąkaną dziewczynkę w wieku około 2ch lat, imieniem Zosia. Dziecko oddano do Żłóbka miejskiego.

— o o o —

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś o godz. 4 po południu „Sułkowski" Żeromskiego, zakupiony przez Akademję handlową. Mała liczba miejsc pozostałych jest do dyspozycji publiczności. Jutro i pojutrze na wieczornem przedstawieniu dalsze powtórzenie tego utworu. W sobotę premjera arcywesołej komedji Hennequin'a i Vebera „Codziennie o piątej", która odbywa w ostatnim roku sukcesowy pochód po scenach europejskich we wszystkich językach. W sztuce tej przed stawi się publiczności pozyskany na ten sezon artysta sceny łódzkiej, p. Michał Znicz. W niedzielę po południu popularny utwór historyczny „Obrona Częstochowy". Licząc się z ogólną sytuacją ekonomiczną, dyrekcja teatru, który posiadał już najniższe ceny miejsc w Polsce, wprowadziła jeszcze obniżkę cen pewnych kategoryj miejsc, tak, że fotele i krzesła kosztować będą od 5—3 złote, miejsce w loży od 4—2'50 zł. W ten sposób teatr krakowski stanie na pierwszem miejscu pod względem uprzystępnienia widowisk jak najszerszym warstwom.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we środę i jutro we czwartek po raz ostatni w tym sezonie „Hrabina Marica". W sobotę rozpoczyna się „Cykl nowości". Pierwszą nową operetką będzie „Re-

wanż" z muzyką Oskara Jaschy. Nowa wystawa, dekoracje projektu prof. Wierciaka, wielki balet. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje kapelmistrz St. Miszczak.

MIĘDZYNARODÓWKA TEATRALNA. Bawiący w Berlinie znany artysta dramatyczny francuski Genier, dyrektor teatru „Odeon" w Paryżu, wygłosił odczyt na temat współpracy międzynarodowej w zakresie teatru. Na odczycie tym, który wzbudził ogólne zainteresowanie, byli obecni liczni dyrektorowie teatrów i artyści scen niemieckich. Wśród publiczności znajdowali się przedstawiciele pruskiego ministerstwa oświaty, publicysta republikański von Gerlach i ks. Joachim Albrecht pruski. W odpowiedzi na przemówienie jednego z artystów Genier oświadczył, że artyści winni wstrzymać się od uprawiania polityki. Oświadczenie to przyjęto oklaskami.

—ooo—

Z Polski

TRZECI OGÓLNY ZJAZD ADWOKATÓW POLSKICH w Poznaniu odbył dwa posiedzenia plenarne, które wypełniły referaty fachowe i dyskusje nad niemi. Dr. Włodzimierz Godlewski ze Lwowa mówił o kolizji obowiązków zawodowych i obywatelskich adwokata polskiego. Zgodnie z propozycją referenta rozstrzygnięcie tego tematu przekazano głównemu zarządowi Związku adwokatów polskich, który zasięgnie w tej sprawie opinji wszystkich izb adwokackich. Po szeregu referatów, wygłoszonych przez profesora Adolfa Sulgowskiego, dra Janiszewskiego i Strzemińskiego, uchwalono między innemi rezolucję, stwierdzającą doniosłość zjednoczenia adwokatury polskiej ze wszystkich dzielnic w Związku adwokatów polskich. Następny zjazd uchwalono odbyć za rok w **Krakowie**.

SAMOBÓJSTWO Z DWÓCH KARABINÓW. Nasz koresp. warszawski telefonuje: W koszarach kompanji sztabowej w Zgierzu żołnierz 1 pułku wojsk łączności popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z **dwóch karabinów**. Desperat, nazwiskiem Piotr Zalewski, postawił obok siebie dwa związane razem karabiny francuskie, poczem przystawił lufy do piersi i prawą nogą pociągnął za cyngle. Padły jednocześnie dwa strzały, które desperatowi przestrzeliły pierś na wylot.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. W sobotę wydarzyła się katastrofa automobilowa na gościńcu między Stryjem a Doliną. W aucie jechał dr. Kącki, dyrektor szpitala w Dolinie, ze swoją siostrą, p. Sosnowską, żoną profesora szkoły handlowej w Krakowie, jej córką i szoferem. Podczas jazdy pękł łańcuch, łączący kierownicę z kołami, wobec czego auto przewróciło się, grzebiąc pod sobą jadących. P. Sosnowska zginęła na miejscu, dr. Kącki ze zgniecioną klatką piersiową przewieziony został do szpitala, gdzie wkrótce zmarł z odniesionych ran. Tylko panna Sosnowska wyszła z katastrofy z lżejszemi ranami.

—ooo—

Z zagranicy

NIEZALEŻNI SOCJALIŚCI CZESCY ŁĄCZĄ SIĘ Z KOMUNISTAMI. W sobotę i w niedzielę odbył się w Pradze zjazd niezależnych socjalistów. Po referacie byłego ministra Vrbeńskiego zjazd postanowił wystąpić z drugiej Międzynarodówki i wstąpić do międzynarodówki komunistycznej. Stronnictwo to miało bezpośredni wpływ na 10 tysięcy zorganizowanych robotników.

BANDYCI NA OLIMPIE. Niegdyś na Olimpie przebywali bogowie greccy.. Czasy się zmieniły, dziś na Olimpie kryją się bandyci: Żandarmerja grecka zlikwidowała szajkę bandycką, która ukrywała się na Olimpie. Głowę herszta bandy, za którego schwytanie naznaczono nagrodę miljona drachm, po ścięciu bandyty, wystawiono na widok publiczny.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Wierzchołek góry Alagos w Armenji usunął się z powodu trzęsienia ziemi. Wielkie masy skał spadają w doliny, budząc panikę wśród ludności.

POWÓDŹ W CHINACH. Ponowne zerwanie tam na rzece Żółtej wywołało powódź i wylew wód ku południowi, które poprzez wielki kanał dosięgły rzeki Jang Tse Kiang. Według urzędowych obliczeń około 1500 mil kwadratowych jest objęte powodzią. Bez dachu nad głową pozostało około 2 miljony mieszkańców. Według przypuszczeń, ofiarami powodzi padły setki ludzi. Komisja międzynarodowa organizuje akcję pomocniczą.

Powódź, która obecnie nawiedziła Chiny, jest największą jaką zauważono od dziesiątek lat. — Masy wód zbierające się w coraz większych ilościach zwiększają niebezpieczeństwo dla ludności, która się schroniła na wzgórza. Obawiają się, że rzeka zmieni swoje koryto i popłynie dawną drogą przez prowincję Kiangtsu.

WYPRAWA NA MONT EVEREST. W roku przyszłym odbędzie się trzecia wyprawa na Mont Everest w Himalajach. Ekspedycja miała rozpocząć podróż swą przed niedawnym czasem, atoli pozwolenie rządu tybetańskiego przyszło zbyt późno.

LOT TOKIO—PARYŻ. W poniedziałek po południu na lotnisku Le Bourget pod Paryżem wylądowali lotnicy japońscy, dokonawszy lotu Tokio—Paryż.

—ooo—

BAR KAWIARNI TEATRALNEJ wydaje bardzo smaczne obiady i kolacje z 3-ch dań półmiskowo po zł. 1.50.

Właściciel owej kawiarni kalkuluje to w ten sposób, że wydając dziennie około 500 obiadów i przez poparcie P. T. publiczności będzie w stanie i nadal wydawać obiady i kolacje w tej samej cenie i jakości.

—ooo—

TRZEBA BYĆ KONSEKWENTNYM przy zakupach, albowiem mając przekonanie o wyborowej jakości czekolady „Sarotti" lub karmelków śmietankowych „Kanoid" powinno się uważać, żeby otrzymać rzeczywiście czekoladę z napisem „Sarotti", zaś karmelki śmietankowe z napisem „Kanoid".

Przegląd gospodarczy

UCHWAŁY KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). Komitet ekonomiczny Rady ministrów na posiedzeniu w dniu dzisiejszym rozpatrywał sprawę wykonywania przepisów, regulujących przymus wykazywania pochodzenia towarów w związku z ustanowieniem przez ministerstwo przemysłu i handlu komisji przywozu, złożonej z przedstawicieli organizacyj społecznych. Ustalono, że uchwały tej komisji mają jedynie **charakter opinjodawczy**, decyzja zaś należy do ministra przemysłu i handlu.

Następnie komitet ekonomiczny rozpatrywał i zasadniczo przyjął **projekt ustawy o poparciu produkcji krajowej i o środkach poprawy bilansu handlowego**. Projekt ten, opracowany przez ministerstwo skarbu, omawiany będzie jeszcze na specjalnej naradzie międzyministerjalnej. W związku z żądaniem przemysłowców cukrowniczych co do podniesienia cła na cukier, komitet polecił zainteresowanym ministerstwom zbadanie sytuacji tego przemysłu i przedstawienie komitetowi w określonym terminie swych wniosków.

BADANIE POŁOŻENIA BANKÓW

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). Powołany przez ministerstwo skarbu komitet dla sanacji banków odbywa codziennie posiedzenia pod przewodnictwem wiceministra Karśnickiego. Szczegółowe badania przeprowadzone nad stanem poszczególnych banków wykazały, **że stan poważnych instytucyj kredytowych jest dobry**. Jedynie dzięki temu, że w okresie inflacji niektóre instytucje zakupiły nieruchomości dla uchronienia się od skutków inflacji, unieruchomiły w ten sposób większość swego kapitału zakładowego i znalazły się obecnie w potrzebie uzyskania pewnej pomocy kredytowej. Pomoc, udzielona bankom, wpłynęła na znaczne uspokojenie tak, że **sytuacja poważnych instytucyj kredytowych nie może obecnie budzić zupełnie obaw.**

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE O TRAKTAT HANDLOWY

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). Przybył dziś do Warszawy przewodniczący polskiej delegacji do rokowań o traktat handlowy z Niemcami, dr. Prądzyński, celem złożenia sprawozdania z przebiegu rokowań. Dr. Prądzyński był przyjęty rano przez prezesa Rady ministrów. Po odbyciu konferencji w ministerstwie spraw zagranicznych będzie przyjęty jutro przez ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego i przez ministra przemysłu i handlu Klarnera.

KONWENCJA KOLEJOWA POLSKO-ROSYJSKA

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). Odbywająca się od dwóch tygodni w Moskwie konferencja w sprawie konwencji kolejowej polsko-sowieckiej dobiega już końca. Obrady dotyczą postanowień wykonawczych konwencji i obejmują uzgodnienie formularzy i stronę techniczną ruchu sąsiedzkiego obu państw. Bezpośrednio po zakończeniu konferencji i przedstawieniu jej wyników zainteresowanym ministerstwom, powzięte uchwały będą wprowadzone w życie.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, masło 1 kg 4—4'60 zł, ser 1 kg 80—90 gr, jaja kopa 9—9'20 zł, jaja sztuka 15—16 gr, kury sztuka 4—7 zł, kurczęta para 3—7 zł, kaczki żywe sztuka 3—5 zł, kaczki bite sztuka 2'50—4 zł, gęsi żywe sztuka 5—8 zł, gęsi bite sztuka 4—7 zł, jabłka krajowe 1 kg 30—50 gr, jabłka stoł. 1 kg 70—1 zł, gruszki kraj. 1 kg 40—80 zł, gruszki deserowe 1 kg 1'40—1'60 zł, śliwki węgierki 60—80 gr, orzechy za kopę 40—50 gr, orzechy za 1 kg 1'20—1'40 zł, ziemniaki 1 kg 9—11 gr, buraki 1 kg 8—10 gr, marchew 1 kg 12—15 gr, selery 1 kg 15—25 gr, czosnek 1—1'60 zł, kapusta biała 1 kg 4—5 gr, kapusta włoska 1 kg 15—20 gr, chrzan 1 kg 1—1'50 zł, szpinak 1 kg 80—1 zł, pomidory 1 kg 1'40—1'80 zł, kalafiory sztuka 30—1 zł.

PODATEK DOCHODOWY OSÓB PRAWNYCH

Na skutek otrzymanych wiadomości Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych, że wnoszone do ministerstwa skarbu indywidualne prośby osób prawnych o rozszerzenie granic dopuszczalności potrąceń pensji i wynagrodzeń, wymienionych w ustawie osób, sprawujących w przedsiębiorstwach wyższego rzędu funkcje, zastosowywanych przy obliczaniu zysku bilansowego, winny być zaopatrzone opinją i poświadczeniem Izby handlowej i przemysłowej co do prawdziwości przytoczonych powodów.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 29 września. (PAT). Nowy Jork 5'98—6—5'96.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 30 września.

ZASĄDZENI ZA ZABÓJSTWO — UNIEWINNIENI PO DWÓCH LATACH

Przed dwoma laty zapadł w krakowskim sądzie okręgowym karnym wyrok przeciw parobczakom z Bieńczyc Franciszkowi Pyrlikowi, Piotrowi Salwińskiemu i Jakóbowi Jędrszczykowi, zasądzający każdego na 1 rok więzienia za zabójstwo dokonane dnia 22 listopada 1922 r. na osobie Jana Dziury podczas wesela. Od wyroku tego wnieśli obrońcy oskarżonych adw. dr. Feldblum i adw. dr. Warenhaupt zażalenie nieważności do sądu najwyższego, który decyzją z dnia 3 października 1924 zniósł wyrok zasądzający, polecając ponowne przeprowadzenie rozprawy przeciw oskarżonym. Wczoraj odbyła się ponowna rozprawa o zabójstwo Dziury przed trybunałem orzekającym. Podczas rozprawy ujawnione zostały nowe szczegóły zajścia, świadczące o tem, że sprawcami zabójstwa nie byli poprzednio zasądzeni. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił wszystkich trzech od winy i kary. Przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. dr. Stołyhwo i sso. Sośnicki, oskarżał podprok. Sozański, bronili adw. dr. Feldblum i adw. dr. Warenhaupt.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Sułkowski" (V. szkolne).
Czwartek: „Sułkowski".
Piątek: „Sułkowski".

TEATR BAGATELA

Środa: „Potasz i Perlmutter".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Hrabina Marica".
Czwartek: „Hrabina Marica".
Piątek: Teatr zamknięty.

KINOTEATRY

Nowości: „Czy pomnisz nocy czar?", program dwugodzinny.
Promień. „Błazen z miłości" z Maksem Linderem.
Sztuka: „Dziewczę z koralowej wyspy" z May Murray.
Uciecha: „Prawo oceanu" i „Musisz być moim".
Wanda: „Nie igrał z miłością", komedja w 8 aktach.
Warszawa: „Unkas czerwonoskóry bohater", film sensacyjny.

Uchwały Rady Naczelnej PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 września.

W drugim dniu obrad Rady naczelnej PPS dyskutowano nad rezolucjami i odbyło się głosowanie. Ustalono **termin kongresu partyjnego na dni 31 grudnia br. oraz 1 i 2 stycznia 1926 r. w Warszawie.**

Przyjęte rezolucje stawiają następujące żądania: 1) **upaństwowienia tych gałęzi przemysłu,** które wykazują nieudolne kierownictwo i dojrzały do upaństwowienia, przedewszystkiem przemysłu węglowego i cukrowniczego; 2) **bezwzględnego i całkowitego zachowania wszystkich zdobyczy klasy pracującej; 3) odrzucenia wszelkich planów oddających życie gospodarcze Polski pod dyktaturę obcego kapitału.**

Rezolucje wypowiadają się dalej **przeciw protekcjonizmowi celnem; domagają się zaprowadzenia kontroli państwowej nad produkcją przy współudziale klasy robotniczej; zmniejszenia wydatków na wojsko, skrócenia czasu służby, zmniejszenia kontyngentu rekruta** i zaniechania rozrzutnych wydatków w ministerstwie spraw wojskowych; **zmniejszenia wydatków na administrację państwową; natychmiastowej doraźnej pomocy dla bezrobotnych** przez dostarczenie bezpłatnego węgla i ziemniaków, niezależnie od zasiłków pieniężnych; **wstrzymania na czas trwania kryzysu dalszej podwyżki komornego,** zupełnego zawieszenia eksmisji bezrobotnych, wstrzymania podatku lokatorskiego; obniżenia stopy podatku dochodowego od płac i uposażeń służbowych.

Początek prac sejmowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

KOMISJE SEJMOWE

Warszawa, 29 września

W dniu dzisiejszym sejmowa komisja wojskowa odbyła swe pierwsze powakacyjne posiedzenie. Było ono poświęcone interpelacjom. Po uczczeniu przez przewodniczącego pamięci zmarłego członka komisji Rabskiego Władysława, pos. Anusz zapytał, czy władze wojskowe posiadają jakiekolwiek plan w zakresie przystosowania naszego przemysłu do celów wytwarzania broni i amunicji, gdyż takie wypadki, jak sprawa Bartoszewicza i Głąbińskiego wskazywałyby na to, że w tej dziedzinie panuje **kompletny chaos.** Dostawy powierza się nieznanym firmom, lecz przypadkowym, nieuczciwym ludziom. Sprawa poruszona przez pos. Anusza będzie rozpatrywana na jednem z najbliższych posiedzeń komisji. Poseł Załuska wniósł, aby komisja wojskowa rozpatrzyła budżet wojskowy na rok 1926. Wniosek ten doznał poparcia. Poseł Miedziński poruszył obszernie nadużycia Głąbińskiego. Referat w tej sprawie powierzono pos. Anuszowi. Pos. Sadzewicz zapytywał, czy wojskowość ma jakąkolwiek ingerencję na zabezpieczenie dokumentów mobilizacyjnych na kolejach. Wyjaśnień udzielił ppułk. Petrażycki, który prosił, aby nie generalizować faktów, gdyż winę ponoszą tylko poszczególni ludzie. Pos. Posacki zapytywał o nadużycia w kilku PKU we wschodniej Małopolsce. Powtórnie udzielał wyjaśnień ppułk. Petrażycki, obiecując w przyszłości dostarczyć obszerniejszych informacyj.

Komisja oświatowa pod przewodnictwem posła Sołtyka postanowiła rozpocząć pojutrze trzecie czytanie **projektu pragmatyki nauczycielskiej.** — Przedtem ustalona zostanie w podkomisji redakcja jednego ze spornych artykułów.

Komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Byrki przystąpiła do obrad nad uchwalonym przez podkomisję projektem ustawy o opłatach stemplowych. Jest to obszerna ustawa, która ma usunąć obowiązujące dotychczas przeszło 20 ustaw i liczne rozporządzenia.

Zagranica o wizycie Cziczerina

HR. SKRZYŃSKI — „POLSKI BISMARCK"

Wiedeń, 29 września (PAT). Dzienniki wiedeńskie omawiają na naczelnych miejscach wizytę Cziczerina w Warszawie. „N. Fr. Presse" pisze, że wizyta Cziczerina jest ważnym etapem w polityce bliskiego wschodu. Mowy Skrzyńskiego i Cziczerina **przekraczają** znacznie ramy zwykłych grzeczności. Dla całej Europy spotkanie w Warszawie **jest ważnym wypadkiem** przedewszystkiem dlatego, że **na dłuższy czas oddala niebezpieczeństwo wojny między Polską a Rosją,** z drugiej strony jest pewnem, że Cziczerin złożył w Warszawie zapewnienie, które ministrowi Skrzyńskiemu umożliwi porozumienie między Polską a Rumunją z jednej a Polską a Francją z drugiej strony. Jeżeli Rosja miałaby zamiar napaść Rumunję albo jeżeli Rosja miałaby zamiar stać się agresywną w swojej polityce bałtyckiej, albo przez swoją agitację stwarzać Polsce trudności, w takim razie byłoby niemożliwe tego rodzaju zapewnienie wzajemnej przyjaźni. Zbliżenie między Rosją a Polską oznacza, że bolszewizm pragnie się przynajmniej na razie i oficjalnie zeuropeizować, być może w tym celu, aby z tem większą pewnością uprawiać politykę azjatycką i politykę przeciwko Anglii.

„W. All. Ztg." nazywa Skrzyńskiego **polskim Bismarkiem,** ponieważ za przykładem Bismarka pragnie się **reasekurować z Rosją,** nie zrzekając się dobrych stosunków z Francją. Pismo to sądzi, że polityka Chamberlaina, zmierzająca do okrążenia Rosji sowieckiej, stanie się niemożliwa, jeżeli dojdzie do skutku porozumienie między Warszawą a Moskwą. Podróż Cziczerina do Warszawy była **rzuceniem bomby.** Cziczerin, jak słychać, miał otrzymać **upoważnienie do zaofiarowania Polsce nietylko gwarancji co do granic wschodnich, lecz także gwarancji przeciwko atakom ze strony Niemiec.**

Pewien dziennik angielski sądzi, że polityka ta ma na celu podrażnienie w największym stopniu skrajnie narodowych kół w Niemczech.

WYJAZD CZICZERINA Z WARSZAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 września.

Dzisiaj rano wyjechał specjalnym pociągiem do Spały sowiecki komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Cziczerin. W Spale prezydent Rzeczypospolitej podejmował Cziczerina śniadaniem, na którem byli obecni poseł polski w Moskwie Kętrzyński, poseł sowiecki w Warszawie Wojkow, oraz kierownik referatu rosyjskiego w ministerstwie spraw zagranicznych, Wszelaki. W godzinach popołudniowych **rewizytowali dzisiaj** Cziczerina prezes Rady ministrów Władysław Grabski, marszałek Sejmu Rataj oraz marszałek Senatu Trąmpczyński. Dzisiaj o godz. 9'10 wieczorem Cziczerin przez Łódź i Poznań **wyjechał do Berlina. Do Łodzi** towarzyszył mu poseł Wojkow.

Korespondent Wasz dowiaduje się, że przez cały czas pobytu Cziczerina w Warszawie **poseł niemiecki w Warszawie Rauscher czynił bezowocne starania o widzenie się z Cziczerinem.** Poseł Rauscher nagle musiał wyjechać do Berlina i dopiero w dniu dzisiejszym **Cziczerin zgodził się na to, aby p. Rauscher towarzyszył mu do Berlina.**

Jaki będzie wynik konferencji paktowej?

CHARAKTER INFORMACYJNY

Wiedeń, 29 września (PAT). „Tagblatt" donosi z Berlina: Prasa berlińska zamieszcza doniesienia „Sunday Times", że konferencja obecna ma mieć charakter **czysto informacyjny.** Pakt ma nie zawarty ma zostać podpisany dopiero **na konferencji następnej.** Niemcy życzą sobie, aby porządek dzienny konferencji ograniczył się **tylko do** **paktu reńskiego,** dalej domagają się Niemcy, ażeby **układy arbitrażowe z Polską i Czechosłowacją zostały załatwione dopiero później.** Niemcy nie zgodzą się nigdy na gwarancje Francji dla arbitrażowych układów wschodnich, lecz są zdania, że tylko Liga narodów może dać stosowne gwarancje. „Montagpost" donosi z Genewy, że jeżeli konferencja wogóle dojdzie do skutku, to miejscem tej konferencji będzie Locarno.

ZASTRZEŻENIA NIEMIEC PRZED KONFERENCJĄ

Wiedeń, 29 września (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: „Matin" dowiaduje się, że ambasador niemiecki von Hoesch podczas swej konferencji z Berthelotem w sobotę złożył w pierwszej linji oświadczenie co do **opróżnienia strefy kolońskiej.** Niemcy życzą sobie, aby kwestja kontroli wojskowej **została załatwiona przed rokowaniami nad paktem bezpieczeństwa.** Dalej przypomniał ambasador niemiecki memorandum, które Niemcy w listopadzie roku ubiegłego wysłały do Ligi narodów, które to memorandum powiada, że jeżeli Niemcy wstąpią do Ligi narodów, to w takim razie podpiszą tem samem po raz drugi traktat pokojowy. Przed tem podpisaniem musi zostać koniecznie usunięty paragraf co do wyłącznej winy Niemiec w wywołaniu wojny.

KONFERENCJA NIE BĘDZIE ODROCZONA

Paryż, 29 września (PAT). Jak się Havas dowiaduje, do rządu francuskiego nie wpłynęła żadna propozycja odroczenia wyznaczonej na dzień 5 października konferencji w Locarno. Informacje niemieckie o takiem odroczeniu zdają się być całkiem nieuzasadnione.

NIEZŁE PRZYJĘCIE ZASTRZEŻEŃ NIEMIECKICH

Paryż, 29 września (PAT). Według „L'Homme Libre" wrażenie, jakie rozmowa Brianda z von Hoeschem wywarła, **nie było złe.** Zastrzeżenia niemieckie, które zostały obecnie ujęte w formę ostateczną, **zdają się nie być niemożliwe do uzgodnienia z tezą francuską.** Zresztą idzie tu przedewszystkiem o manewr Stresemanna przeciwko nacjonalistom niemieckim, a **nie przeciw pacyfizmowi francuskiemu.**

WYJAZD CHAMBERLAINA NA KONFERENCJĘ

Londyn, 29 września (PAT). „Daily News" donosi, że Chamberlain przygotowuje się do bliskiego odjazdu do Locarno. W jego towarzystwie znajdować się będzie doradca prawniczy ministerstwa spraw zagranicznych Hurst, który reprezentował niedawno Anglję na konferencji prawniczej. **Konferencja trwać będzie prawdopodobnie tydzień lub 10 dni.**

TELEGRAMY

PRZYMIERZE WŁOSKO-ROSYJSKIE?

Wiedeń, 29 września (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: „Daily Mail" dowiaduje się, jakoby Mussolini zaproponował Rosji przymierze i starał się bezskutecznie zapewnić sobie przystąpienie do tego przymierza.

SPRAWA MOSSULU PRZED TRYBUNAŁEM HASKIM

Wiedeń, 29 września (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Amsterdamu: Międzynarodowy trybunał rozjemczy w Hadze zbierze się 22 października, aby naradzić się nad kwestją Mossulu, przekazaną mu przez Radę Ligi narodów.

ZWYCIĘSTWO HISZPANÓW W MAROKKU

Wiedeń, 29 września. (PAT). „Tagblatt" donosi z Madrytu: Generał Primo de Rivera ogłosił komunikat, według którego zdobycie miasta Ajdir nastąpiło w sobotę rano.

Madryt, 29 września. (PAT). Doniesienia dzienników z Melilli potwierdzają wiadomość, że przywódcy kilku szczepów odmówili Abd el Krimowi dostarczania wojowników, których ten ostatnio zażądał.

Paryż, 29 września. (PAT). „Jornal" donosi z Madrytu, że pancernik „Paris" przybył do zatoki koło Melilli, gdzie połączyły się z nim inne okręty wojenne.

ZABURZENIA W PERSJI DZIEŁEM KOMUNISTÓW

Londyn, 29 września. (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Teheranu, że władze perskie aresztowały 12 Rosjan, którzy stali w kontakcie z teherańskiem poselstwem sowieckiem. Również został aresztowany funkcjonarjusz stacji iskrowej poselstwa sowieckiego, jakoteż kilku drukarzy zajętych w poselstwie i obwinionych o drukowanie bibuły propagandystycznej. Rząd zaprowadził surową cenzurę telegramów.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE TYMCZASOWEGO KOMITETU ORGANIZACYJNEGO DLA PODGÓRZA odbędzie się we środę 30 września o godz. 6 wiecz. w Domu robotniczym (pl. Serkowskiego), na które zapraszam: tow. Jaworskiego Jana, Ziffera Henryka, Sticha Jana, Klinga Ludwika, Jelonka, Mazura, Tomaszewskiego, Kordysa, Zbożila, Helińskiego, Mendelę, Maciejczyka Ludwika, Marczyńskiego, Kaima. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

Jak oszukują chłopa polskiego w Ameryce

Nowojorski „Nowy Świat" podaje szczegóły afery, w którą wmieszani są dyrektorzy Związku Narodowego Polskiego, endeckiej organizacji w Ameryce. „Patrjoci" ci byli członkami bandy łapichłopów, która oszukała Polaków chicagowskich na 1,500.000 dolarów.

Chicagowski „Herald Examiner" 29-go sierpnia 1925, zamieścił sensacyjną wiadomość z działalności polskich „patrjotów" w Chicago.

Wiadomość ta brzmi:

RZĄD ST. ZJEDN. OSKARŻA O MILJONOWE OSZUSTWA

O sprzedaż działek pod wodą za wysokie ceny.

Jakób Faktor do niedawna był tylko balwierzem. Obecnie jest głową wielkiego przedsiębiorstwa realnościowego, którego zyski wynoszą od 1,000.000 do 1,500.000 dolarów. Przedsiębiorstwo handlowe nie istnieje dłużej, jak sześć miesięcy.

Opowiadanie niniejsze nie jest jednak historją szczęśliwego przedsięwzięcia, ponieważ komisarz federalny Beitler wydał wczoraj federalny rozkaz **aresztowania pana Faktora** i jego towarzyszów pod zarzutem używania poczty do celów oszukańczych.

Pan Faktor jest prezydentem kompanji realnościowej „Florida Land Co". której liczne biura mieszczą się w gmachu Burnham. Kompanja realnościowa zyskała koncesję w Springfield, J. U. zeszłego marca i jak twierdzą agenci władz pocztowych, nie zajmowała się prawie żadną pracą z wyjątkiem **liczenia pieniędzy, które ze wszystkich stron napływały obficie.**

Oprócz Faktora, aresztowani zostali M. Druker, Himmelstein i Newton Feldman. Skarga wytoczona została po dwóch miesiącach śledztwa przez inspektora pocztowego K. P. Aldricha, który przedłożył odpowiednie sprawozdanie pierwszemu prokuratorowi dystryktowemu Williamowi Wangh.

Dowody zebrane przez wydział pocztowy, stwierdzają, że Faktor poprzednio dokonał wielkiej oszukańczej transakcji w Anglji i zniknął z powierzchni, akurat w chwili, gdy miał być aresztowany przez detektywów angielskich. Zarobek jego na oszukańczych transakcjach gruntowych w Anglji doszedł do 500.000 dolarów i część z tego przywiózł Faktor do Chicago.

Faktor i Druker byli duszą **oszukańczej korporacji realnościowej, której ofiarą padło setki emigrantów polskich** zamieszkałych w Chicago.

Zakupili oni wielkie obszary ziemi w powiecie Orange we Florydzie, które podzieliwszy na półakrowe działki, sprzedali po wygórowanych cenach, szczególnie Polakom amerykańskim zamieszkałych w stanach środkowych.

Łapichłopi ułożyli sobie niezmiernie sprytny plan prowadzenia swego oszukańczego interesu. Nie była to sprzedaż działek na księżycu. Kupujący za swoje pieniądze dostawał kawałek gruntu, często pod wodą.

Oszustwo kompanji łapichłopskiej polegało na tem, że łapichłopi w plakatach i rozrzutkach rozsyłanych przez pocztę opisywali swym klijentom niestworzone cuda, co za świetny interes zrobią, jeżeli zakupią sobie działki.

Jedno z ogłoszeń oszukańczej kompanji brzmiało:

„Ziemia położona jest na przedmieściu miasta Orlando, drugiego największego miasta we Florydzie. Ziemia jest doskonałego gatunku, położona na suchej wyżynie. Woda, gaz i elektryka są gotowe do użytku. Inspektorzy pocztowi zbadali grunta, należące do kompanji i uznali je za zdrowe".

Oszukańcza kompanja realnościowa ogłaszała się głośno w pięćdziesięciu miastach stanu Illinois, Iowa, Indiana i Wisconsin. Raz nawet wysłała na owe grunta specjalny komitet, w którego skład weszli alderman Adamkiewicz, kapitan policji Józef Pałczyński i Franciszek Nowak, którzy przedstawili jak najlepsze świadectwo oszukańczej kompanji realnościowej. Zatrudniając jak najzdolniejszych agentów sprzedawaczy, kompanja nie miała trudności w rozsprzedaniu tysięcy działek po przeciętnej cenie 100 dolarów, co znaczy po 200 dolarów za akr.

Dwie rodziny zakupiły tych działek, jedna za 10.000 dolarów, druga za 6000 dolarów. Jednym z oszukańczych podstępów kompanji było twierdzenie, że na pobliskich gruntach ma być pobudowany olbrzymi hotel, kosztem miljona dolarów.

Części tych gruntów łapichłopi nadali nazwę „Taft Mannor" i „Connelly Mannor". Obydwa te obszary odległe o kilka mil od miasta Orlando, liczącego 12.000 mieszkańców, przez szereg miesięcy **znajdują się pod wodą.** Oszuści łapichłopi twierdzili w swych ogłoszeniach, że grunta ich leżą przy wielkiej szosie południowej „Dixie Highway".

Takim opryszkom tuczącym się na krwawicy emigranta polskiego, pomagali także dyrektorzy Związku Narodowego Polskiego, należący do kliki prezesa Żychlińskiego, który się uważa za wielkiego patrjotę i wiarusa.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6 do 8 wieczór, oraz w niedziele od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 zł.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).